Tarnów, dnia 31-go sierpnia 1911 r. — Nr. 16.

„GOSPODARZA“ rok I. „GŁOSU ROLNICZEGO“ rok XI.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

„GOSPODARZ“

dawniej

„GŁOS ROLNICZY“

PRZEDPŁATA ROCZNA przysyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 korony 50 hal., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 rs. 50 kop.

Jak postępować, by się zboże nie wyradzało?

Dobry gospodarz już w czasie żniwa myśli o zasiewach i najdorodniejszy kawałek pola ze zbożem niewyłożonem, o ciężkich kłosach, przeznacza na ziarno siewne i zbiera starannie osobno. Jeżeli ma jakąś nową odmianę, która się dobrze udała i okazała się plenną, to radby ją w tej plenności utrzymać jak najdłużej, bo coroczne zakupno dobrego ziarna do siewu drogo kosztuje, a przytem nie zawsze jest się pewnym, czy kupiony gatunek zachowa dłużej swoje dobre przymioty, czy nie straci plenności po roku lub dwóch latach. Bardzo często bywa tak właśnie, że nowa odmiana bardzo chwalona, skoro przyjdzie na gorzej uprawną ziemię, albo w zimniejszą lub suchszą okolicę, to w pierwszym roku da dość dobry plon, ale już w następnym wyradza się; kłosy maleją, ziarno jest wątłe, a plon coraz lichszy.

Trzeba pamiętać o tem, że każdy gatunek zboża wtedy tylko zachowa stale swoje przymioty, jeżeli jest dobrze dostosowany do miejscowej uprawy, gleby i położenia tejże. Jeżeli weźniemy gatunek wychowany na bardzo żyznej roli w ciepłej okolicy, a zasiejemy go w górach albo na roli ubogiej, to wkrótce on się tam wyrodzi. I na odwrót: jeżeli będziemy siać dobrą odmianę n. p. górską na rolach żyznych w dolinie, to może zanadto wybujać w słomę i wylegnie. Najpewniejsze zatem ziarno do siewu będzie

to, które w podobnej okolicy i na takiej samej lub podobnej glebie zostało wyprodukowane. Przy pewnej staranności może sobie gospodarz sam wychować dobrą odmianę zboża, jeżeli się do tego zabrać umie i trudu nie szczędzi.

Gdy jakaś odmiana zboża lepsza, nowo sprowadzona, uda się dobrze przez dwa lata, to można ją sobie przyswoić, ustalić, aby się nie wyrodziła a nawet lichą odmianę własną można po kilku latach znacznie ulepszyć. Trzeba się do tego brać już w chwili żniwa. W czasie żniwa ze stojącego jeszcze zboża, idąc przed żniwiarzami, albo też z użętych już snopów, wybierać najdłuższe i najpełniejsze kłosy. Można do tego przyuczyć dzieci. Kłosy te same tylko najdorodniejsze, ucina się z kawałkiem źdźbła i wiąże w pęczki, a w domu zawiesza, aby dobrze wyschły; po wysuszeniu wymłaca się ziarno w woreczku lub płachcie i rękami przebiera co najgrubsze i najdorodniejsze, odrzucając co gorsze. Z takich to najdorodniejszych kłosów najpełniejsze ziarna bierze się dopiero do zasiewu, siejąc wcześnie, rzadko, na osobnym, dobrze wyczyszczonym, a nie zanadto bujnym kawałku pola i to w rzędy na 20 cm. od siebie odległe. W następnym roku po starannem oplewieniu i okopaniu w ciągu wiosny zbiera się to zboże osobno, aby znowu wybrać kłosy najdorodniejsze, a z nich ziarna najpełniejsze.

Wystarczy w pierwszym roku wybrać choćby tylko na początek dwa litry ziarna w powyższy sposób, a w roku następnym można przy starannej uprawie mieć już z tego około 20 l. dobrego ziarna, co już wystarczy do obsiewu rzędowego na ćwierci morga. Warunkiem jednak jest, aby siać rzadko, w rolę czystą i oplewiać. Z tych zebranych osobno 20-tu litrów trzeba wybrać znowu najdorodniejsze ziarno i zasiać osobno, a resztę wysiać z innem ziarnem w sposób zwykły. Postępując tak, można prawie każdą odmianę zboża nietylko od wyradzania się uchronić, ale nawet ulepszyć w przeciągu 3 do 4 lat. Pólka, na których zasiewa się zebrane ziarno (szkółki zbożowe), najlepiej zakładać gdzieś niedaleko domu, na równych, wyczyszczonych kawałkach. Po 3 lub 4 latach ulepszania przez taki wybór ziarn, może mieć gospodarz dobre ziarno nie tylko na własny użytek, ale i na odsprzedaż po wyższej cenie targowej, bo każdy przekonawszy się o plenności ulepszonej odmiany chętnie za nią drożej zapłaci. Raz zacząwszy takie ulepszanie, trzeba je dalej prowadzić co roku, by zawsze mieć owo najdorodniejsze ziarno na obsiew szkółki. Takie ulepszanie zbóż było dawniej przyjęte w całej Polsce i uświęcone pięknym zwyczajem wicia wieńców na święto Matki Boskiej zielnej (15 sierpnia). Wybierano najdorodniejsze kłosy, z najładniejszego kawałka pszenicy i wito z nich duże wieńce, a potem ziarno z wieńca święconego wykruszone służyło na zasiew. Dziś zwyczaj wicia wieńców pozostał, ale znikło już dawne, rolnicze jego znaczenie.

Jak wytępić perz?

Niema prawdopodobnie gruntu, na którym nie znalazłoby się perzu. Na jednem polu więcej, na innem mniej, zależnie od sposobu uprawy i jakości gleby. Każdy gospodarz jednak przyzna, że najbardziej lubuje on sobie na gruntach lekkich, gdzie ma ułatwione rozkrzewianie się z pędów podziemnych. Także na glebach mokrych jest chwastem uprzykrzonym, a co dało powód do mniemania, że perz potrzebuje dużo wilgoci, chociaż tak nie jest, a rośnie on tylko dlatego bujniej na ziemiach wilgotnych, bo rośliny uprawne, nie znoszące mokradeł, przy swym nędznym wzroście nie są go w stanie zagłuszyć. Tylko w niektórych wypadkach zadarnienie ziemi perzem będzie wskazanem, a mianowicie na stoczyskach, gdzie woda robi wyrwy, na wałach ochronnych i na takich gruntach, gdzie nic innego róść nie chce; zresztą wszędzie należy go tępić.

Perz nie znosi cienia, i dlatego marnieje między roślinami szybko rosnącemi. Z tej jego słabości, powinien korzystać gospodarz i tak urządzić sobie zmianowanie, by po płodach zbożowych następowały rośliny pastewne gęsto i szybko rosnące, lub rośliny wymagające kilkurazowego okopywania. Wprawdzie i przez należyte obrobienie pługiem, radłem, bronami itp. da się perz usunąć, będzie to jednak robota zbyt kosztowna i mozolna, jeśli ma być skuteczna. Przypatrując się bowiem uważnie radleniu zaperzonego gruntu zobaczymy, że radło idzie nadto bardzo chwiejnie, nieró wno, wyskakuje raz po raz z redliny; nieporozrywane kawały darni bywają tak przysypywane miałką ziemią, że ich brona nie wydobędzie. Następne bronowanie równa wprawdzie nieco powierzchnię wyradlonego, a raczej zrytego pola, brona wydobywa tu i ówdzie perz na wierzch, lecz wiele go jeszcze pozostaje w ziemi. Ponieważ zaś wzruszanie i przysypywania świeżą ziemią sprzyja jego rozwojowi, rozrasta się więc coraz bujniej i tworzy coraz gęściejsze sploty. Chcąc spulchnić taką rolę i zapobiedz zupełnemu jej zadarnieniu, trzeba radlenie kilka razy powtarzać, przyczem napróżno traci się czas i siłę pociągową.

Zapuszczenie gruntu zanieczyszczonego mocno perzem na kilkoletnie pastwisko; obsianie mięszanką z odpowiednich traw i koniczyn wyniszcza go skutecznie. Gdzie na gruncie ornym nie zbywa, będzie to najodpowiedniejszy i najtańszy sposób wyniszczenia tego chwastu; gdzie jednak brak ziemi zmusza gospodarza do użycia na rolę każdego kawałka gruntu, tam uprawa roślin okopowych, pilnie okopywanych i opielanych, zasiew roślin gęsto rosnących: jak tatarki, rzepaku, oraz mięszanek, zbieranych na zieloną paszę, powinny położyć tamę rozrastaniu się tego chwastu.

Spokój w oborze.

Czytamy w „Ziemianinie“: Wielu z gospodarzy sądzi dzisiaj jeszcze mylnie, że jedynie przez zwiększenie dawek pasz ścisłych zwiększyć będą mogli udoje swej obory. Tymczasem tak nie jest.

Nie ma wątpliwości, że przez racyonalne odżywianie podnieść można nie tylko ilość, ale i jakość mleka, ale podniesienie ilości udoju zależy jeszcze od jednego koniecznego warunku, na który mało bardzo gospodarzy zwraca uwagę, a mianowicie od spokoju w oborze. Bez tego spokoju wydatki na większe dawki paszy są wyrzuconemi pieniądzmi. Przechodząc przez obory na jakimkolwiek majątku, uderzyć nas musi, jaki spokój panuje w oborze tucznego bydła, jak gospodarz stara się, aby w trawieniu nie doznawało przeszkody, wskutek czego karma zadawana idzie mu na pożytek, podczas gdy w oborze, gdzie stoją dojne krowy, nikt absolutnie na to nie zważa. Jeżeli więc bydło tuczne wskutek tego spokoju lepiej wyużytkować może podaną mu karmę, dziwnem wydawać się musi, że przy krowach dojnych, które także trawić i paszę w organizmie na mleko przerabiać muszą, nikt na to uwagi nie zwraca.

Jest to przecież zupełnie jasnem, ale mimo, że jest tak jasnem, rzadko spotykamy w oborach wiejskich ten spokój, a jednak spokój koniecznym jest do wytwarzania mleka w odpowiednich ilościach.

Spokój ten w oborze krów dojnych powinien być jednak względnym i fałszywie zrozumiałby go ten, ktoby dla tego spokoju nie chciał krów ruszać z obory.

Mierny ruch dla krów dojnych nie tylko jest pożytecznym, ale koniecznym i działa bardzo dodatnio na wydzielanie mleka. Spokój powinny mieć krowy atoli podczas dojenia i zawsze wtedy, kiedy stoją w oborze. Zarządzenia pod tym względem powinny nawet iść tak daleko, że nie tylko powinien być zakazanym wstęp do obory wszystkim, którzy z bydłem nie mają nic do czynienia, ale w pewnych nawet godzinach, a mianowicie podczas przeżuwania, nie powinni do obory wchodzić skotarze, aby przy tym akcie już nawet przez samą swą obecność krowom nie przeszkadzali.

Niektóry z gospodarzy uśmiechnie się bezwiątpienia na to ironicznie, jeżeli jednak dobrze się nad tem zastanowi, przyznać będzie musiał, że zupełnie wygodnie da się urządzić, by krowy w przeciągu 24 godzin miały chociażby tylko dwie dłuższe pauzy, w którychby absolutnego spokoju zażywać mogły i żeby im nawet skotarze nie przerywali go.

Ktokolwiek tylko da się do tego nakłonić i u siebie taki rozkład pracy zaprowadzi, ten po niedługim już czasie będzie mógł skonstatować, że krowy odwdzięczają się za użyczony im spokój i ilość udoju powiększy się.

Ale ten spokój powinien panować nie tylko w pewnych odstępach dnia, ale bezustannie w oborze, a mianowicie nawet przy dojeniu. Dojący nie powinni niepotrzebnie pogawędek prowadzić, a przedewszystkiem krzyczeć na bydło, bić je lub popychać, bo każdy przestrach, uczucie bojaźni, niechęć za odebrane razy, powoduje krowy do powstrzymywania mleka.

Odpasanie i dojenie powinno odbywać się o ściśle wyznaczonych godzinach, bo bydło przyzwyczajone do odkarmiania o pewnym czasie, staje się niespokojnem, nie dostając na czas paszy, ryczy i zrywa się. Podobny niepokój wywołuje zbytnio nabrane wymię, a w jednym i drugim przypadku odbija się to niekorzystnie na wydzielanie mleka.

Gęstość siewu.

Gęstość siewu zależy od: 1) samej rośliny, 2) celu jej uprawy, 3) jakości nasienia, 4) sposobu siewu (rzutowo, rzędowo, kupkowo), 5) pory wysiewu, 6) miejscowych warunków klimatu i 7) gleby.

Każda roślina uprawna wymaga odpowiedniej dla siebie ilości nasienia do wysiewu, u jednej bowiem przy gęstym siewie jakość produktu się zmniejsza, u innej zwiększa; gdybyśmy n. p. zboże posiali zbyt gęsto, chybilibyśmy wówczas celu, bo wyprodukowalibyśmy tylko słomę zamiast ziarna, przeciwnie zaś gdybyśmy za rzadko posiali buraki cukrowe, mielibyśmy korzenie duże, lecz zawartość cukru, o którą nam najwięcej chodzi, byłaby zbyt małą; len zasiany rzadko, dałby włókna grube i liche, natomiast ziarno dorodne; zasiany zaś gęsto, da włókna delikatne i cienkie, ale ziarno nikłe; rośliny pastewne zasiane rzadko, nie dałyby takiej ilości masy roślinnej, jaką dać powinny, a jakiej rolnik wymaga, i byłyby w dodatku mniej strawne, mając tkanki stwardniałe.

Ziarno, do siewu przeznaczone, winno być jak najdorodniejsze, gdyż takie tylko posiada dostateczną ilość pokarmów zapasowych, niezbędnych do wykształcenia rośliny silnej i plennej, dalej ma być świeże, ma mieć właściwą barwę i połysk, ma być zupełnie wolne od nasion chwastów, wreszcie winno łatwo, prędko i całkowicie kiełkować.

Przy badaniu czystości ziarna należy szczególnie zwrócić uwagę na to, czy ziarno nie jest zakażone pasożytem roślinnym lub zwierzęcym, (sporysz u żyta, śnieć czyli czarne ziarno u pszenicy, owady strąkowców u strączkowych), i takiego nasienia o ile możności nie brać do siewu, lub w koniecznym wypadku pasożyty należycie zniszczyć. Jeśli używamy nasienia kupnego, którego źródła nie znamy, należy zrobić próbę kiełkowania; w tym celu bierze się 100 lub 200 ziarn, układa na talerzu, między kawałki wilgo-

tnej flaneli, sukna lub bibuły i umieszcza się naczynie w miejscu ciepłem, o temperaturze 15 do 20° C. Po kilku dniach, mianowicie przy zbożach, koniczach, olejnych po 10 dniach, przy burakach, trawach po 14 dniach ziarna wypuszczą dobre korzonki i wtedy ze skiełkowanych nasion oblicza się siłę kiełkowania. Próba ta przy nasionach, kupnych u firm nieznanych, jest bardzo ważną, albowiem niesumienni handlarze mają dziś bardzo wiele sposobów, by nasionom starym nadać wygląd nęcący, np. konicze, rzepaki, a często i zboża zatłuszczają olejami, jęczmień zaś siarkują, by miał barwę słomiasto-jasno-żółtą.

Siejemy rzutowo, rzędowo i kupkowo. Siew rzutowy potrzebuje największej ilości nasienia, gdyż ziarna padają nieregularnie na ziemię, a przykrywając je bronami, płużkami lub ekstyrpatorami, albo bardziej takowe skupiamy, albo oddalamy od siebie; dalej jedno ziarno przykryjemy za głęboko i takowe nie skiełkuje, albo zostanie nieprzykryte, a wtedy zniszczy je albo ptactwo, albo wpływy atmosferyczne, wobec czego wiele ziarna ginie.

Siew rzędowy nieco mniej, gdyż nasiona rozsiane w liniach równo od siebie oddalonych i wprowadzone do jednostajnej prawie głębokości, następnie równo przykryte, równo wschodzą, swobodnie się rozwijają, mając dostateczny a jednostajny dopływ światła i ciepła, wilgoci i pokarmów, a tem samem każde niemal ziarno, a później i roślina jest pewną.

Siew kupkowy wymaga nasienia najmniej, gdyż rozdzielanie nasienia w rzędach samych i między rzędami jest zupełnie równomierne, przykrycie nasienia jednostajne, wskutek czego ziarno znajduje wszystkie warunki do życia potrzebne, pewnie i raźnie kiełkuje, rośliny zaś tak rozmieszczone mogą się we wszystkich kierunkach swobodnie rozwijać, wyzyskać dokładniej siły produkcyjne gleby, a tem samem wykształcą się nader silnie, polepszając zarazem jakość produktu.

Czas siewu jest rzeczą bardzo ważną, gdyż zasiew późny, z powodu zbyt niskiej temperatury, opóźnia wschodzenie i osłabia dalszy rozwój rośliny, wczesny znowu powoduje zbyt bujne rozwijanie się w jesieni, a wtedy roślina albo ginie łatwo od mrozów, albo przezimowawszy, zawcześnie kwitnie na wiosnę i cierpi bardzo od przymrozków wiosennych.

Siejąc oziminy, winniśmy zachować następujący porządek: najwcześniej, bo od 20-go lipca do 10-go sierpnia siejemy rzepak, który wymaga dużo ciepła do należytego przed zimą rozrośnięcia, by był odporniejszy na wymarznięcie i aby już w jesieni nagromadził dostateczny zapas pokarmów do wykształcenia z wczesną wiosną łodygi i kwiatu, po nim, w drugiej połowie sierpnia następuje siew rzepiku, zadowalniający się już niższą trochę temperaturą, a rozwijający się znacznie szybciej, dalej żyto, które winno być zawsze siane przed pszenicą, od 15-go sierpnia do 15-go września, gdyż krzewi się i gromadzi pokarmy zapasowe głównie

w jesieni, a na wiosnę wyrasta w źdźbła, wreszcie pszenica od końca sierpnia do końca września, ta bowiem krzewi się przeważnie z początkiem wiosny, a temsamem wysypuje się później od żyta.

W ogóle, w okolicach o klimacie ostrym i suchym, w których zima rozpoczyna się wcześniej, należy siać prędzej i gęściej, gdyż każda roślina rozwija się tam słabiej, w okolicach o klimacie łagodniejszym siać później i rzadziej, albowiem w tych warunkach rośliny wzrastają szybciej W ziemiach słabych, ubogich, a niedość starannie uprawnych siejemy wcześniej i gęściej, w ziemiach zaś żyznych, zapewniających roślinom wszelkie warunki rozwoju, nieco później i rzadziej, by nie wybujały zbytnio przed zimą, mając obfitość pokarmów, wreszcie na świeżym nawozie siejemy rzadziej, niż w dalszem polu po nawozie.

Ściśle daty trudno stanowczo podać, praktyczny rolnik winien się trzymać tych norm, jakie mu miejscowe doświadczenie za najodpowiedniejsze podaje, mając zawsze na uwadze warunki klimatu, wilgotności, opadów, gleby i położenia tejże.

Br. Błoński.

Tępienie kanianki (wylubu).

Wkrótce po pierwszym pokosie koniczyny, a czasem już wcześniej w czerwcu pojawia się na koniczynie kanianka i sprawia znaczne spustoszenia. Gdy się ją spostrzeże, trzeba natychmiast brać się do jej wyniszczenia, w przeciwnym razie szkoda rozszerza się dalej i przenosi się potem z roku na rok na sąsienie koniczyska. Wśród zielonych pól koniczowych tworzą się żółtawe, jaśniejsze, koliste miejsca, w których koniczyna jest zmarniała, prawie zupełnie zniszczona i obmotana całymi splotami czerwono żółtych nitek kanianki. Przypatrzywszy się dokładnie, widzimy, jak nitki te okręcają łodygę koniczyny i zapuszczają w nią ssawki, podobne do malutkich brodaweczek, któremi wyciągają soki żywotne z rośliny żywicielki.

Nasionka kanianki, dojrzewające z końcem lipca (co zresztą zależy od mniej lub więcej suchego lata), bardzo drobne, szare, wysypują się wnet na rolę i roznoszą zarazę. Dlatego tępić należy kaniankę, zanim przekwitnie. Kwiatki jej są drobne, białe, lekko różowawe, ułożone w okrągłe kłębki.

Najczęściej dostaje się kanianka w pole razem z nieczystem nasieniem koniczyny. Z nasienia wyrasta cienka nitka, wznosi się do góry i skoro napotka koniczynę, zaraz się koło niej okręca i żywi się jej kosztem, nie zapuszczając wcale korzonków w ziemię. Nietylko jednak z nasienia rozmnaża się kanianka; każdy kawałek nitkowatej jej łodyżki, skoro upadnie na wilgotną ziemię, wydaje z boku nową nitkę, która kręcąc się, szuka nowej żywi-

cielki i ofiary. Ta łatwość rozmnażania się kanianki dała powód do sądzenia, że kanianka może spaść z deszczem.

Przy tępieniu jej potrzeba postępować bardzo dokładnie, aby wyniszczyć szkodnika zupełnie. Skoro spostrzeże się kaniankę w koniczynie w jednem miejscu, należy obejść całe pole dokładnie i przepatrzeć krok za krokiem, czy jej gdzie więcej niema. Często trudno spostrzedz ją od razu z wierzchu, gdyż oplata ona dopiero dolne części łodyg i ogonki liści. W tych miejscach, gdzie się kamiankę znalazło, robi się znaki, zatykając paliki itp. Następnie wyżyna się sierpem koniczynę wraz z kanianką, tuż przy samej ziemi i na pół metra naokół szerzej, niż ją widać na koniczynie, aby i ostatki nitek, skryte, wśród liści, zniszczyć. Zżęte łodygi i nitki zebrać starannie w płachtę i gdzieś na boku spalić; miejsce zaś wyżęte przysypać sieczką lub plewami z ziemią na około wygrzebaną, przynajmniej na 1 dm. grubo i przydeptać. Zamiast sieczki można użyć garbowin z garbarni, albo torfu wilgotnego, albo też pokryć suchą sieczką i zapalić, poczem całe miejsce z popiołem pozostałym dobrze motyką przekopać.

Trochę droższym, ale za to bardzo skutecznym środkiem jest zlewanie miejsc, kanianką nawiedzonych, siarczanem żelaza, czyli tak zwanym koperwasem zielonym, którego daje się 1 kg. na 5 litrów wody. Od tego niszczeje wprawdzie koniczyna, ale z nią razem i kanianka. Polewać można zwykłą konewką ogrodową z sitem. Zalecają również obfite posypywanie kainitem. Wszystko to jednak trzeba robić zawczasu, zaraz gdy się kanianka pokaże, gdyż po wykształceniu nasion środki te nie wiele pomagają. Istnieje osobna ustawa, nakazująca niszczenie kanianki na polach, a naczelnicy gmin mają obowiązek dbać, aby to pożyteczne prawo było wykonywane, i jeżeli który opieszały właściciel gruntu na swem polu kanianki nie niszczy, może mu naczelnik gminy nakazać zrobić to do pewnego terminu, a nawet na jego koszt niszczenie to przymusowo wykonać. Nikt jednak rozsądny nie będzie ociągał się z wygubieniem tego szkodnika na własnem polu, bo przedewszystkiem sam przez to szkodę ponosi. *Ant.*

Podorywka ściernisk.

Ziemia żywiąc rośliny, wysila się na to, wyczerpuje, a ta jej praca kończy się wraz ze sprzętem. To też myślałby kto może, że po zbiorze zboża należy tej zmęczonej i wyczerpanej ziemi dać odpoczynek zupełny, że nie trzeba jej ruszać wcale przez czas jakiś. Pojęcie takie byłoby błędnem. Ziemię nie tyle wzmocni leżenie odłogiem przez parę miesięcy, co nawożenie i rozumna uprawa. O znaczeniu nawożenia ziemi nikt chyba nie wątpi, ale nie wiedzieć, czy wszyscy dobrze rozumieją, po co się rolę upra-

wia. Bo przecież nie po to jedynie, aby przygotować ziemię pod siew, którego wprost na twarde zarośnięte ściernisko rzucić nie można. Nie! — to, nie jest głównym celem uprawy. Ona ma zadanie o wiele ważniejsze. Ziemię mianowicie uprawiamy po to jeszcze, aby ją przyprowadzić do takiego stanu, w którym ona najlepiej wydobrzeć i najłatwiej odpowiednią ilość wody i ciepła utrzymać może. Oprócz tego zapomocą rozsądnej uprawy gubimy chwasty i zwierzątka szkodliwe i to jest, zwłaszcza na zielsko, najlepszy ze znanych dotąd środków. A skoro uprawa ta tyle nam dobrodziejstw zapewnia, to nie ociągajmyż się z jej rozpoczęciem, lecz przeciwnie, zaczynajmy ją jak najwcześniej, aby dłużej z jej dobrych skutków korzystać. Uprawę roli po sprzęcie zboża rozpoczynajmy od podorywki.

Podorywka jest to płytkie odwrócenie ścierniska, w tym celu głównie, aby przyspieszyć jego zgnicie. Ściernisko gnijąc, wzbogaca ziemię, a zupełnie inaczej by było, gdyby rozkładało się ono na powierzchni ziemi, bo wtedy znaczna część pożywnych gazów uciekłaby w powietrze i zostałaby straconą dla roli. Zresztą rozkład pod ziemią ogrzewa rolę i sam prędzej się odbywa, mając dosyć ciepła i wilgoci. Gdyby wilgoci tej miało być za mało, to jest gdybyśmy podorywali ściernisko za sucha, wtedy trzeba podorywkę zwalcować ciężkim walcem, co przyciągnie wigoć z głębszych warstw ziemi. Ściernisko podobnie jak gnój, zielony nawóz i inne podobne materye, potrzebuje powietrza do swego rozkładu, więc nie można go przyorywać głęboko, bo wtedy gruba skiba zamknie przystęp powietrza. Zwykle też, jeżeli przed zimą orać będziemy (co czynić powinniśmy), dajemy podorywkę jak najpłyciej, zważając na to, aby ściernisko dokładnie było skibą przykryte. Bardzo dobrze wykonują robotę płużki 3 i 4 skibowe, jakie otrzymać można w fabrykach i składach narzędzi rolniczych. Para koni i jeden człowiek mogą łatwo przez jeden dzień podorać nimi więcej, aniżeli dwóch ludzi i cztery konie pługami zwykłymi.

Podorywka ścierniska przyspiesza również wschodzenie wielu chwastów, których nasiona leżą w ziemi i czekają przyjaznego czasu do skiełkowania nasion. Dla rolnika jest to rzeczą wielkiej wagi, bo to, co wzejdzie w jesieni, łatwo jest zniszczyć i w ten sposób zapobiedz pojawieniu się zielska na wiosnę w przyszłym plonie. Walcowanie ścierniska, sprowadzając wilgoć potrzebną do gnicia ścierniska, dostarcza jej także do skiełkowania nasion, z których wyrosłe chwasty niszczy się później bronowaniem, drapaczem lub powtórną orką.

Podorywka wydobywa prócz tego na powierzchnię ziemi różne pędraki i owady szkodliwe, które zostają zniszczone przez ptactwo, deszcze i chłody.

Ze wszystkiego co się powiedziało wynika, iż podorywać ścierniska trzeba jak najwcześniej, bo wtedy ścierń i zielsko dokładnie przegnije, bo chwastów więcej do jesieni wzejdzie i więcej można ich będzie zniszczyć. *Gospod.*

Drobiazgi.

Kukurydza jako karma opasowa dla trzody. W porównaniu do innego zboża, ze względu na zawartość składników pokarmowych, jest kukurydza tanią paszą, odpowiednią dla trzody. Okolice naszego kraju, produkujące kukurydzę jako roślinę polową (Pokucie, Podole), wypasają nią wiele trzody, nie dodając innego ziarna. Należy jednak zaznaczyć, że mięso takich opasów jest mniej pokupne i gorzej płacone, szczególniej przy zupełnie wypasionych sztukach, a to z powodu braku tłuszczu w słoninie, t. zn. jędrności. Przy karmieniu zatem kukurydzą, korzystniej jest dawać ją tylko w $^2/_3$ lub $^3/_4$, zaś $^1/_3$ lub $^1/_4$ karmy ziarnowej uzupełnić ziarnem jęczmienia.

Pobudzanie latowania u krów. W celu przyspieszenia latowania u krów można zastosować z bardzo dobrym skutkiem odwar z korzeni pokrzywy. Garść cienko pokrajanych korzeni gotuje się przez $^1/_2$ godziny w 7 8 litrach wody i zadaje 1 litr odwaru, trzy razy na dobę: rano, w południe i wieczór. Jeżeli popęd płciowy objawi się zaraz na drugi dzień, należy dalszego zadawania zaprzestać.

Jak długo można używać klaczy do rozpłodu? Odpowiedź na to dają nam notatki wyjęte z bardzo dokładnie prowadzonych ksiąg rodowodowych angielskich hodowców. Na 1.000 klaczy zostało jeszcze źrebnych i ożrebiło się pomyślnie:

220	mających	lat	20
175	„	„	21
141	„	„	22
83	„	„	23
40	„	„	24
22	„	„	25
8	„	„	26
2	„	„	27
2	„	„	28
1	„	„	29

Z 30-tym rokiem życia kończy się więc, jak się zdaje, płodność u klaczy. Na podniesienie zasługuje zrobiona w księgach rodowodowych uwaga, że najlepsze źrebaki otrzymywano od starszych klaczy.

W naszych warunkach, gdzie konie ciężko pracują, nie dosięgają one tego wieku i rodzą źrebięta najczęściej tylko do 16 lat.

Przeciw popędowi płciowemu u postanowionej na opas świni zaleca się zadawanie około $^1/_2$ łyżeczki rozrobionej w rzadkiem cieście kamfory, którą wsuwa się w gardło zapomocą kopystki, powtarzając dawkę tę drugiego dnia, jeśli maciora nie uspokoi się od razu. Można też kamforę zadać w wódce albo z żółtkiem od jaja po 2 gr. na raz i tę dawkę powtarzać także, jeśli skutku niebędzie. Kamfora w tak nieznacznej dozie nie szkodzi organizmowi, a opas na tem też nie cierpi zupełnie.

Próchnienie drzewa. Aby się przekonać, jak długo który rodzaj drzewa wytrzymuje w ziemi, zakopano równej wielkości kwadr. kawały rozmaitego drzewa w ziemię, na cal głęboko. Rezultat był taki: brzezina i osiczyna spróchniały w 3 lata, wierzba i kasztan w 4, klon i czerwony buk w 5, wiąz, jesion, grab i topola w 7 latach. Dąb, szkocka sosna, zakopane w ziemię na pół cala, spróchniały po 7 latach; zato modrzew, jałowce i amerykańskie cedry utrzymały się w tymże okresie czasu jak najzdrowiej. Trwałość niektórych gatunków obrobionego drzewa, wmurowanego w pomyślnych warunkach, a więc zabezpieczone przed wilgocią, rozciąga się na nieograniczony szereg

lat. Sosnowe belki przetrwają w suchem miejscu — jak się pokazało — 300 lat nawet. Wiązanie dachu pałacu Westminsterskiego w Londynie, starsze nad 450 lat, jest dziś jak nowe, wiązanie zaś dachu bazyliki św. Pawła w Rzymie ma blisko 1000 lat, a drzewo w niem jest dziś jeszcze jak najzdrowsze.

Reguły dojenia krów: 1. Zawsze doić rękami czystemi.
2. Wymię przed dojeniem wyczyścić.
3. Zdając pierwsze krople mleka ze stryków na ziemię.
4. Pokosztować mleko z każdego strzyka.
5 Doić zawsze na krzyż.
6. Doić ostrożnie i starannie.
7. W czasie doju unikać hałasów i wszelkich czynności, któreby krowę niepokoiły.
8. Krowę doić szybko i bez przerwy.
9. Wydajać do ostatniej kropli.
10. Mleko zlewać z wiadra do zbiornika poza budynkiem.

Strata wagi siana przy przechowywaniu. Siano przechowywane od zbioru do końca zimy traci, jak praktyka wykazała, około 30% pierwotnej wagi. W pierwszych już 4–6 tygodniach, dobrze wyschnięte siano, o ile nie ma dużo koniczyny i innych podobnych ziół, strata ta dochodzi do 12 i 15%. Jest wiele gatunków traw, które w tym czasie, o ile nie całkiem sucho były zebrane, tracą 20%, a w następnych tygodniach o 30%. Największa jednak strata na wadze ma miejsce w pierwszych tygodniach po zbiorze. W tym kierunku przeprowadzone doświadczenia wykazały, że nawet najlepiej wyschnięte siano do grudnia zmniejsza się na wadze o 12%.

Magazyny wojskowe przy zakupnie siana uwzględniają w rachunkach swoich około 5–10% straty przy przechowywaniu.

Na podstawie tych wszelkich cyfr można przyjąć, że przy normalnie sucho zebranem sianie ubędzie go do grudnia 7 15%.

Zdarzają się jednak wypadki przy niektórych trawach, że siano z nich nietylko nic nie traci na wadze, ale nawet przybiera. Tłumaczy się to możnością doskonałego wysuszenia takiej trawy, która wagę swą zwiększa przez przyjmowanie wilgoci z powietrza.

Znacznie większą od wagowej jest strata objętościowa.

Wpływ maszyn rolniczych na koszta produkcyi. Konieczność zwiększania intenzywności w gospodarstwie rolnem, przez ulepszanie techniki rolniczej, wprowadzanie nowych gatunków i odmian roślin uprawnych i t. p. wspólnie z drożejącą z każdym rokiem robocizną, zmuszają rolnika do coraz częstszego zastępywania pracy ręcznej, maszynową. Wielu rolników nie zdaje sobie przy tem dostatecznie jasno sprawy, co do opłacalności maszyn i niejednokrotnie decyduje się na kupienie tej lub owej maszyny li tylko w ostateczności, a więc n. p. przy braku robotnika. Nie bez pewnego pożytku zatem może będzie, jeżeli podamy kilka wskazówek w tym kierunku:

Wpływ poszczególnych maszyn na koszta produkcyi da się streścić w następujących punktach:

1. Pługi parowe pracują na ogół taniej i lepiej od zwykłych, użycie ich jednak opłacić się może w pewnych warunkach, z których najważniejsze są: znaczny obszar majątku, intenzywna kultura, dobry stan dróg i mostów, droga robocizna miejscowa.

2. Siewniki pracują wprawdzie drożej, lecz oszczędzają 10–20% nasienia, tak, że w rezultacie siew ziarna maszynowy jest tańszym od ręcznego, natomiast siew nawozów maszynowy jest do dziś dnia stanowczo droższym od ręcznego.

3. Płużki, grace, obsypniki etc. zmniejszają koszta dotyczących robót o 15—40%.

4. Młocarnie zmniejszają o 33% przeciętnie koszta młócenia.

5. Młynki, tryeury i inne maszyny do czyszczenia opłacają z reguły kilkakrotnie ich użycie.

6. Kartoflarki pracują wprawdzie taniej, zważywszy jednak gorszą robotę, wypadnie stwierdzić droższą ich pracę od ręcznej.

7. Kosiarki obniżają koszta około 20 do 35%.

8. Żniwiarki pracują na ogół taniej jak ręczna praca, przyczem należy zaznaczyć, że wiązałki drożej pracują jak zwykłe żniwiarki.

9. Grabiarki należą do jednych z najbardziej opłacających się maszyn.

10. Przetrząsacze zmniejszają również znacznie koszta robocizny, szczególniej przy większym obszarze majątku.

Ile waży 1 m³ słomy, siana, koniczu i t. p.? Podajemy tu daty, uzyskane przez redakcyę „Deutsche landwirtschaftliche Presse“ od praktycznych rolników, a zatem nie kalendarzowe. — I tak:

1 m³ słomy pszennej	waży około	380	kg.
„ „ żytniej	„ „	400	„
„ „ owsianej	„ „	440	„
„ „ jęczmiennej	„ „	410	„
„ „ strączkowych	„ „	420	„
„ dobrego siana łąkowego	„ „	750	„
„ średniego „ „	„ „	550	„
„ siana koniczynnego	„ „	580	„
„ trawy łąkowej	„ „	340	„
„ koniczyny świeżej	„ „	340	„
„ liści buraczanych	„ „	378	„
„ buraków	„ „	625	„
„ ziemniaków	„ „	669	„
„ plewy	„ „	218	„

Obcinanie porzeczek i agrestu. W ogrodach naszych przycina się bardzo często rok rocznie wszystkie gałązki porzeczek do 60 cm. długości i skraca młode pędy na kilka zaledwie cm., nie bacząc na to, że przez taką operacyę pozbawia się znacznej części produkcyi owoców, podobnie, jak przez coroczne radykalne obcinanie w jesieni wierzchołków wszystkich pędów owocowych u malin, gdyż właśnie na końcach pędów wykształca się stosunkowo najwięcej kwiatów i jagód. Skracanie rocznych pędów u porzeczek jest w ogóle tylko wtedy potrzebne, jeżeli niektóre z nich zbyt wysoko wystrzeliły, albo gdy się chce przy pniennych drzewkach nadać koronie pewien oznaczony kształt. Zresztą cięcie porzeczek powinno się ograniczać do wszystkich suchych, starych i już nie rodzących gałęzi w środku krzaka, nadto na wycięciu zbyt gęsto stojących latorośli i wszystkich słabych a cienkich pędów na dolnych częściach gałęzi. Obcinać należy gładko nożem, późną jesienią, w zimie lub wczas na wiosnę. Powtórne cięcie w lecie jest zwykle zbytecznem, co najwyżej tylko skracanie młodych, zielonych pędów w celu nadania krzewowi pewnego kształtu. Cięcie zimowe krzewów agrestu ogranicza się również przeważnie na wyczyszczeniu krzaków ze starego suszu i niepotrzebnych młodych pędów. Główne jednak cięcie agrestu wykonywa się w lecie, a mianowicie dopiero po zbiorze owocu, dlatego, aby nie obcinać końców gałązek z niedojrzałymi owocami i ponieważ przy zbyt wczesnem cięciu agrest wypuszcza drugi raz młode pędy, co potem utrudnia formowanie i cięcie zimowe.

KALENDARZ od 1-go do 16-go września b. r. 1. P. Idziego opata, 2. S. Stefana kr., 3. N. 13 po Św. Bron. i Izab., 4. P. Rozalii i Joach., 5. W. Wawrzyńca, 6. S. Zacharyasza, 7. C. Reginy panny, 8. P. *Narodzenie NMP.* 9. S. Gorgoniusza, 10. N. 14 po Św. Mikołaja, 11. P. Jacka i Prota, 12. W. Gwidona W., 13. S. Tobiasza, 14. C. Podwyższenie św. Krzyża, 15. P. Nikodema.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W miesiącu wrześniu wolno polować na jelenie, kozły, lisy i wszelkie ptactwo, z wyjątkiem samic głuszców i cietrzewi. W miesiącu wrześniu wolno łowić raki i wszelkie rodzaje ryb, z wyjątkiem pstrągów, których od 15-go września łowić już nie wolno.

Poradnik gospodarczy na wrzesień. W polu siać: żyto i pszenicę ozimą, zbierać potraw (otawę), podorywać ścierniska po sprzęcie późnych owsów, a z końcem miesiąca rozpocząć zbiór ziemniaków; w obejściu gospod.: młócić i czyścić zboże na nasienie, sporządzać kiszonkę z kukurydzy. W ogrodzie: zbierać owoce, kopać doły pod drzewka, które mają być sadzone w jesieni. W pasiece: zrewidować wszystkie pnie, wyznaczyć nasienniki i braki, chronić od napadów, ule podmiatać, by się nie zagnieździła motylica. W gospodarstwie domowem robić zapasy: masła sera, jaj, powideł, kisić ogórki, rydze itp.

Ceny targowe. (Kraków) Sprzedawano: Pszenicę od 22·80 do 23·60 żyto od 17·50 do 18·60, jęczmień od 16·60 do 17·30, owies od 16·— do 16·80, kukurydzę od 16·60 do 17·30, groch od 18·50 do 27·50, otręby pszenne od 12·80 do 13·—, otręby żytnie od 12·70 do 13·—, rzepak nowy od 29·— do 30·50, siano (Wiedeń) od 5·60 do 8·40, słomę od 5·60 do 6·40. Ceny w koronach za 100 kg.

Produkta bydlęce. (Wiedeń). Woły od 96 do 114 K., buhaje od 90 do 106 K., krowy od 86 do 100 K., bydło z paszy ost, sort. 62 do 83 K., cielęta od 112 do 156 K., owce od 60 do 70 K., świnie od 116 do 136, K.. knury czyszcz. i maciory tuczne od 108 do 120 K. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Masło (Wiedeń) od 2·40 do 3·60 K.. (Kraków) od 2·20 do 2·50 K. za 1 klg. Jaja od 3·40 do 3·80 K. za kopę.

Spirytus (Wiedeń) surowy 75% od 55·20 do 54·20 K., rafinowany 90% bez opłaty 142·50 do 143·—.

Ogłoszenia c. k. Komitetu rolniczego krakowskiego.

Różyca u świń. Wydział krajowy pismem L. W. 85.039/11 rozesłał komunikat, w ktorym zwraca uwagę na różycę trzody, która się zaczyna coraz bardziej rozszerzać; donosząc, że Wysoki Sejm wstawił za wzorem innych krajów koronnych, do budżetu na rok 1911 kwotę 2000 koron, a c. k. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło również 2000 koron, na szczepienie ochronne metodą Lorenza, dla zapobiegania i uodporniania nierogacizny przeciw różycy.

Szczepienia te będą przeprowadzone na razie zupełnie bezpłatnie w granicach sum powyżej wyrażonych.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 31-go maja b. r. L. 19929/4904 przyjęło na siebie obowiązek odszkodowania ewentualnych strat, spowodowanych padnięciem zwierząt skutkiem szczepienia do wysokości zwykłej ich wartości, o ile poszkodowany hodowca o to będzie prosić i o ile do szczepień będzie używana szczepionka, wyrabiana w państwie austryackiem.

Prosimy przeto wszystkie Wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych o zebranie i jak najrychlejsze przedłożenie następujących dat:

1) Czy w obrębie działalności tamtejszego Towarzystwa rolniczego okręgowego zdarzają się przypadki różycy świń?

2) Czy hodowcy nierogacizny w miejscach zagrożonych zechcieliby poddać swe świnie szczepieniu?

3) Wykaz hodowców, tj. nazwisko — miejsce zamieszkania — ogólną ilość i wiek świń, jakie posiadają.

4) Czy jest na miejscu lub w blizkości lekarz weterynaryjny, któryby mógł podjąć się szczepienia (jego nazwisko i miejsce zamieszkania).

Z Komitetu
c. k. Tow. rolniczego krakowskiego.

C. k. Ministerstwo rolnictwa ogłasza pismem L. 29350, konkurs na dwa stypendya po 500 kor. i jedno w kwocie 600 kor. dla uczniów szkoły rolniczej „Francisko Iosephinum“, na jedno stypendyum w kwocie 500 kor. dla uczniów szkoły ogrodniczej „Elisabethinum“, wreszcie na jedno stypendyum w kwocie 600 kor. dla uczniów szkoły piwowarskiej w Mödlingu koło Wiednia.

Podania o te stypendya należy wnosić do Dyrekcyi zakładu Francisko Iosephinum w Mödlingu najdalej do 10 września 1911.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

OGŁOSZENIE.

C. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż, zakupi c. k. Ministerstwo obrony krajowej jak dotychczas potrzebną ilość remont wprost od hodowców. Na sprzedaż i zakupno jest czas oznaczony dla okolicy tutejszej w Tarnowie na dzień 20 września 1911 r. o godz. 8 z rana na placu przez Magistrat wyznaczonym.

Tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy
wysyła Redakcya **„Gospodarza“** następujące książki (opłatnie jako posyłki rekomendowane):

1) Prof. Tadeusza Czaykowskiego **„Hodowla ryb i raków“** egzemplarz nieoprawny 4 K., ozdobnie oprawny w płótno 5 K.

2) Prof. Tadeusza Czaykowskiego **„Hodowla trzody chlewnej“** egzemp. nieoprawny 2·80 K. ozdobnie oprawny w płótno 3·80 K.

3) Prof. Tadeusza Czaykowskiego **„Poradnik przy wyrobie win owocowych i jagodowych“** egzemplarz za 1 K.

Adres Redakcya „Gospodarza“ Tarnów.

OGŁOSZENIA

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Tarnowie do członków swoich:

1) Zgłoszenia o potrzebie ilości nawozów sztucznych należy wnosić do kancelaryi Towarzystwa kartką korespondencyjną do dni 14-tu, gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą.

2) Wydział krajowy we Lwowie żąda podania obór, w których możnaby przeprowadzić badanie krów, z jakich powodów porzucają cielęta i z jakich powodów dostają gruźlic macicznych i katarów. — Kto życzy sobie weterynaryjnego zbadania, może wnieść podanie do kancelaryi tego Towarzystwa, które zażąda nadesłania weterynarza na koszt Wydziału krajowego.

3) C. k. magazyny wojskowe w Tarnowie zakupią od pojedynczych producentów: żyta 1000 cm., owsa 1000 cm., siana 1000 cm., słomy podściołowej 400 cm. słomy do łóżek 500 cm. Zgłaszać się należy wprost do c. k. magazynów wojskowych w Tarnowie.

4) Którzy z Pp. Członków Tow. roln. okr. Tarnowskiego mają do pozbycia tymotkę lub brzankę, młuconą cepami i wolną od kanianki, zechcą zgłosić sprzedaż i zakupno w tem Towarzystwie.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie

ostrzega okólnikiem wydanym do Towarzystw rolniczych okręgowych z dnia 29/XII. 1910 r. do L 592, że Członkom tychże Towarzystw nie wolno buhai subwencyonowanych sprzedawać na rzeź bez zezwolenia Tow. roln. okręg., z których te buhaje zostały pobrane.



PRZEZ WYSOKIE C. K. NAMIESTNICTWO KONCESYONOWANE

Biuro podróży

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIĘCIM (DWORZEC)



sprzedaje bilety okrętowe

do A eryki ==

= ===== Kanady

I., " III. klasą

dla paro atków pospiesznych, oraz

WSZELKIE BILETY KOLEJOWE

amerykańskie i kanadyjskie.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

PROSPEKTA DARMO I OPŁATNIE.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
prof. c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.